Nr. 147. We Lwowie. Czwartek dnia 29. Czerwca 1876 **Rok XV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 30 "
Za miejscowa " . . . 1 " 70 "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. – ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji . . . .
" Belgii i Szwajcarji . . . .
" Włoch, Turcji i księt. Naddu.
" Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Ronge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Danbe et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hambnrgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie nlegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie wracają się, lecz bywaja niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części poprzedniego numeru drukowane:*)

Wiedeń dnia 27. szerwca. „Wiener-Abendpost“ donosi: Z Belgradu donoszą szczegółowo o przedsięwziętych środkach ze strony Wys. Porty przeciwko Serbii z powodu jej wielkich uzbrojeń. W Konstantynopolu uważają starcie między Turcją a Serbią jako bliskie i nieuniknione, dlatego więc nie słychać nic o planach reformy Midhata. Rozumie się samo przez się, że rząd Murada w chwili, w której wszelką uwagę zwrócić musi na położenie zewnętrzne państwa i na ciągłą groźbę zerwania pokoju, dążeń na polu polityki wewnętrznej zaniechać musi.

Gibraltar d. 27. czerwca. „Gibraltar Quardian“ donosi, że wskutek instrukcji rządu angielskiego Gibraltar ma być postawiony w zupełny stan obrony.

(*Po wydrukowaniu wczorajszego numeru otrzymaliśmy następujący telegram:*)

Wiedeń dnia 27. czerwca. Deputacja odbytej w Krakowie ankiety cłowej została przez ministrów skarbu i handlu jak najlepiej przyjętą; wręczyła memorjał i otrzymała przyrzeczenie, że rząd, mimo wielkich trudności, będzie uwzględniał interesa Galicji i poczyni ulgi młynom, mielącym zboże zagraniczne na wywóz. Sprawa cła książkowego jest już załatwiona.

Lwów d. 29. czerwca.

(Wywody *Słowa*. — Fuzja kolei Karola Ludwika z koleją Albrechta rozbita. — Międzynarodowy traktat telegraficzny. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Trzy manifesty: hercegowiński, bośniacki i bułgarski. — Zgodne stanowisko Anglii i Moskwy. — Adres Polaków do króla pruskiego w sprawie ustawy o języku urzędowym. — Zebranie towarzystw przemysłowych w Kościanie.)

Słowo podnosząc rozprawy nad ustawą językową w pruskiej Izbie panów, oświadcza, że p. Kohleis, burmistrz poznański, mówił szczerą prawdę, że „polska większość sejmu lwowskiego jeszcze mniej tolerantnie postępuje z narodowością ruską w Galicji, niż pruscy Niemcy z Polakami.“ Na takie szalbierstwo niema odpowiedzi. Dalej wywodzi *Słowo*, że polskie zakłady handlowe, przemysłowe itp. nie chcą przyjmować korespondencji ruskiej. Tymczasem *Słowo* samo dodaje, że odrzucano korespondencje te z powodu, iż „po moskiewsku“ są pisane, a „po moskiewsku nikt czytać nie umie.“ A wszakże *Słowo* samo we wspomnianym tu artykule pisze: „W naszych rukach nachodytsia jeszcze ot 3. aprila s. h. rospyska (kwyt), sostawłennaja na ruskom jazyci“. W tem krótkiem orzeczeniu napotykamy wyrażenia „ot 3. aprila“ — „rospyska“ — „na russkom“, które są czysto moskiewskie, których język ruski wcale nie zna. Jeżeli *Słowo* podnosi fakt, że w procesie prasowym p. Biłousa w Kołomyi, członkowie sądu nie mogli płynnie przeczytać protokołu ruskiego, to my moglibyśmy setkami przytoczyć przykłady, że po polsku i po niemiecku pisane protokoły z trudnością tylko odczytywano — przyczem dodać należy, iż pismo ruskie, mimo że na oko podobne jest łacińskiemu, daleko trudniej daje się czytać niż łacińskie, z powodu kilku liter. Przytacza też *Słowo* wypadki, w których starostowie Polacy ubliżyli prawom narodowości ruskiej — ale przytoczyć mogło tylko dwa wypadki, które nadto zaszły samo niewie ile lat temu. Pomija zaś, że przełożeni tych starostów byli także Polakami, i nadużyć owych nie dopuścili.

Słowo zapewnia, że nabytki swoje mają Rusini zawdzięczyć nie Polakom, ale ministerstwu Schmerlinga. Gdzie p. Schmerling a gdzie nabytki Rusinów!

Jakiem zresztą prawem *Słowo* śmie uderzać na gwałcenie Russkich w Galicji przez Polaków, jeżeli wysławia gwałcenie Polaków przez Russkich w Kongresówce, na Litwie i Rusi, i gwałcenie ich przez Niemców w Wielkopolsce? Jakiem czołem śmie stawać w obronie Rusinów, jeżeli samo prześladuje czynności Rusinów w Galicji, jeżeli nawet czynności Rusinów zakordonowych, broniących się od moskwicenia, potępia?

Pressy wiedeńskie z szczególnem zadowoleniem podnoszą w telegramach wspomniany artykuł *Słowa;* tudzież zapowiadają upadek „Proświty“ i stronnictwa, jak je nazywają „młodoruskiego“, choć to jest jedyne stronnictwo ruskie. Nie pojmujemy, jakaby ztąd była dla Austrji pociecha, gdyby upadło to stronnictwo, walczące przeciw agitacjom moskiewskim w Galicji, i gdyby te agitacje żadnej już nie napotkały tamy pomiędzy Rusinami galicyjskimi. Czy „Proświta“ upadnie – my nie wiemy; ale też nie wierzymy. Na żaden sposob idea jej upaść nie może, i po chwilowym pozornym upadku musiałaby nagle stanąć tem świetniej i silniej.

Nowa Presse podaje też następujący telegram ze Lwowa dnia 26. bm.: „Młodorusini zbliżają się widocznie do starorusinów, przekonawszy się, że ugoda z Polakami bez ubliżenia godności Rusinów jest niemożliwą. Zapewne Rada ruska postawi także młodorusinów jako kandydatów przy wyborach do sejmu.“ — O doniesieniu tem, które zresztą nie wiemy czy jest prawdziwe, wiele mówić by można. Że pod tymi „starorusinami“ rozumieć nie można moskalofilów, to rzecz pewna, tylko chyba ten liczny zastęp Rusinów, który dotąd nie stanął ani po stronie moskalofilów, ani takzwanych ukraińców. Sojusz taki byłby tak dla jednych, jak dla drugich bardzo pożyteczny; i mielibyśmy wtedy przed sobą w całej pełni sprawę ruską, a nie to, co do dzisiaj za nią uchodziło. Byłby wtedy obóz istotnie ruski, namacalny a wielki, i na tyle silny, że moskalofilizm ustąpić by musiał. A w takim razie i ugadzać się z Polakami wcale nie potrzeba, – ugoda stanęła by sama przez się.

W numerze sobotnim podało nareszcie *Słowo* adres ks. metropolity Sembratowicza i gr. kat. kapituły lwowskiej do ks. kardynała Ledóchowskiego i odpowiedź kardynała.

Frmdbl. donosi, że Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika na posiedzeniu z d. 24. bm. stanowczo odrzuciła propozycje Erlangerowskie względem nabycia kolei Albrechta, i że prawdopodobnie sprawę tę należy uważać za stanowczo pogrzebaną. Według *Nowej Pressy*, rokowania odnośne wcale jeszcze nie są zerwane.

Wiener Ztg. z dnia 27. bm. ogłasza traktat telegraficzny, zawarty w Petersburgu dnia 22. lipca zr., i tamże dnia 17. maja br. ratyfikowany, do którego wchodzą Austro-Węgry, Niemcy, Belgia, Dania, Hiszpania, Francja, Grecja, Włochy, Niderlandy, Persja, Portugalia, Moskwa, Szwecja i Norwegia, Szwajcarja, tudzież Turcja. Dotyczy on jednotliwego traktowania spraw telegraficznych.

Mamy przed sobą sprawozdania z dolnoaustrjackiego wiecu centralistycznego. Wszystkie trzy rezolucje zostały z małemi zmianami przyjęte. P. Schönerer żądał oświadczenia się wprost za unią personalną z Węgrami, ale wniosek ten odrzucono. Rej wodzili tam postępowcy. Praktycznej doniosłości cała ta sprawa niema żadnej.

Jak wiadomo, marszałkowi sejmu dalmackiego, p. Lubiszy zarzucono niehonorowe manipulacje finansowe, i z tego powodu członkowie Wydziału krajowego nie chcieli urzędować pod jego przewodnictwem. Gdy Lubisza wyjechał do Pesztu na sesję delegacyjną, objęli oni swoją czynność, a teraz gdy powrócił do kraju, nanowo się usunęli. Są to pp. Klaic, Drankowic, Prelo, Lubicz, tudzież zastępcy Pastrowic, Raimondi i Arneri. Zarazem wnieśli protest do namiestnika. Zdaje się, że skutkiem tego nastąpi rozwiązanie sejmu dalmackiego.

Powstańcy hercegowińscy dawno nie dawali żadnej wieści o sobie. W tych dniach oddziały zachodnie, korzystając z nieobecności Muchtara baszy, który znajdował się w wąwozie Duga, napadli na oddziały tureckie pod Newesiną i zabrały im do 7.000 sztuk bydła. Zdobycz ta podobno ma dla nich większą wagę, niż gdyby wzięli takąż samą liczbę Turków do niewoli.

Dnia 27. czerwca odbyło się górach Maniańskich posiedzenie hercegowińskiej skupczyny powstańczej. W naradzie wzięli udział: Lazar Soczyca, pop Bogdanowicz, Simonicz, Drago Obren, Trifko Wukałowicz, Fia Iwan, Mussicz i Peko Pawłowicz. Przygotowano dwa manifesty: jeden do Europy, drugi do mieszkańców Hercegowiny.

Manifest do Europy zawiera następującą treść:

Rząd sułtański, nawet przy dobrych chęciach, nie jest w stanie dać istotnych rękojmi w przeprowadzeniu reform, nie może on zapanować nad ludnością.

Walka o godność ludzką musi być dalej prowadzoną. Gdy jednak, jak doświadczenie pouczyło, własne siły nie wystarczają powstaniu, a to nawet mimo niezwykłych z jego strony ofiar, przeto przywódzcy onego postanowili poruczyć świętą sprawę, za którą walczą, Czarnogórze, pod której sztandarem ma się prowadzić dzieło wyswobodzenia.

Manifest do mieszkańców Hercegowiny powiada:

Wzywa się wszystkich mężów zdolnych do broni, aby chwycili za oręż dla oswobodzenia ojczyzny. Obecna walka nie jest żadną próbą, jest to walka o życie lub śmierć. Albo zostanie załatwionym pięćsetletni rachunek z Osmanami, albo naród zginie. Śmierć albo wolność — innego wyboru niema. Kto nie weźmie udziału w tej wielkiej, ostatniej walce, będzie jako zdrajca śmiercią ukarany.

Tym aktem ogłoszono przyłączenie Hercegowiny do Czarnogóry.

Jednocześnie ze skupczyną w Manianach, zebrała się w górach Kozarskich skupczyna bośniacka. Celem narady było proklamowanie księcia Milana księciem Bośnii. Książę Milan miał uroczyście przyrzec oswobodzenie Bośnii. W oddzielnej proklamacji Bośniacy mają być o tem uwiadomieni, oraz wezwani do wzięcia udziału w walce pod sztandarem Serbii. Skupczyna zapewne ogłosi przyłączenie Bośnii do Serbii.

Bułgarowie także nie zasypiają sprawy; o zbrojnym ich ruchu nic nie słychać od dawna; uważają bowiem wszyscy powstanie bułgarskie za stłumione. Ale oto teraz rewolucyjny komitet bułgarski dał znak życia przez wydanie odezwy do narodu. Nie zdarzyło nam się jeszcze czytać odezwy taką ziejącej nienawiścią i krwiożerczością, jako ta bułgarska. Przemawia ona nie w imię interesów narodowych i politycznych, lecz rasowych i religijnych.

Rozgorączkowanemu i opanowanemu szałem walki jakiemuś zbrojnemu oddziałowi można przebaczyć największy eksces i darować bluźnierstwo uczciwej myśli, lecz manifest komitetu, mianującego się sterownikiem spraw narodu całego, nie wolno rzucać na wiatr słów, apelujących do najbrudniejszych namiętności ludzkich. Manifest wzywa popów, aby w imię fanatyzmu religijnego „mordowali bluźnierców Chrystusa,“ a chłopów, aby rznęli właścicieli ziemskich. Taka odezwa nie przemawia za godnością narodu. Szczęściem, że naród bułgarski znany jest ze swej łagodności i ludzkości, powyższy więc manifest należy uważać nie za wyraz jego usposobień, lecz jako utwor ludzi, którzy podbechtywani z zewnątrz, narzucili się sami za kierowników narodowi bułgarskiemu, a widząc, że podziałać nań inaczej nie mogą, uderzyli w słabe strony mas ciemnych. Wznieceniem wielkiego pożaru socjalno-religijno-rasowego w samym środku Turcji, prowodyry zamierzają w ten sposób rozdzielić siły tureckie, i zająć tył wojskom, mającym operować przeciw Serbii i Czarnogórze.

We wczorajszym naszym telegramie londyńskim wyraźnie wypowiedziano dzisiejsze stanowisko Anglii, a że oświadczenie to jest urzędowe, bo przez usta lorda Derby wypowiedziane — można na niem polegać. Swobodę, jaką Anglia pragnie zostawić obu stronom walczącym, już przed kilku dniami ciekawie ilustrowano półurzędową wiadomością z Petersburga, podług której Moskwa zgodziła się na program angielski. Takąż samą wiadomość zamieściła *Allgemeine Ztg.* w korespondencji z Wiednia: „Moskwa i Anglia — piszą tam — bezpośrednio porozumiewają się nad wspólnem rozwiązaniem kwestji wschodniej.“ Prawda w tem będzie zupełna, jeśli zamiast wyrazu „porozumiewają się“ postawimy wyraz „stanęły dziś na jednym punkcie“, oczywiście na punkcie angielskim. Anglia, groźnie przypomniawszy artykuł traktatu paryskiego o nieinterwencji, i zniewoliwszy Moskwę do przyjęcia roli owego z bajki lisa, połykającego ślinkę na widok winogron, wolno puściła cugle powstaniu i Serbom, i śmiało może teraz pisać do Petersburga: godzę się — niech się biją: *tu l'a voulu, Dandin!*

Dzienniki poznańskie donoszą, że Koło polskie sejmowe, któremu komisja, wybrana przez wiec w d. 30. maja rb. w Poznaniu, poleciła wysłać adres do króla, stosownie do tej uchwały, 25. bm. wysłała do króla pruskiego adres z prośbą, aby nie udzielił sankcji uchwalonemu już przez obiedwie Izby sejmu pruskiego projektowi ustawy o języku urzędowym.

Dnia 25. bm. odbyło się w Kościanie walne zebranie Towarzystw przemysłowych księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Zebrało się na posiedzenie około 100 osób. Szczegółowe sprawozdanie umieścimy pod odpowiednią rubryką.

Klęska Austro-Węgier.

„Tagespresse“ której ministerstwo węgierskie zawsze, a hr. Andrassy często używa do obrony swej madiarsko-niemieckiej polityki, umieszcza niby list z Belgradu, w którym wina wojennego wystąpienia Serbii zwaloną jest na Anglię. Gdyby była Anglia nie podniosła zasady, iż według traktatu paryskiego nie wolno żadnemu mocarstwu mięszać się w sprawy wewnętrzne Turcji, a więc i interweniować czynnie w walce między tureckimi lennikami i powstańcami a rządem tureckim, to nie byłaby Serbia poważyła się grozić, a może i wypowiedzieć

Z podróży po kraju Słowackim.*)

przez

A. G.

(Ciąg dalszy.)

Andrzej Braxatoris Sladkowicz urodził się 18. listopada 1820 rokn. Początkowe nauki pobierał w domu i w Sztiawnicy. Następnie uczęszczał do liceum w Presburgu a do uniwersytetu w Halli, w Niemczech, gdzie ukończył teologiczny fakultet. Jako doskonały kościelny mowca dał się poznać zaraz po powrocie do ojczyzny, otrzymawszy miejsce kaznodziei w osadzie Hrochoty, a następnie w Radwanach, dokąd przeniósł się w roku 1855.

Lecz nie wymową kościelną zasłynął pomiędzy rodakami; zebrał wawrzyny jako „pierwszy śpiewak śpiewających Tatrów“ i jako poeta liryczny został pokochanym przez swój naród. „Jego hymnami szumią Tatrów bory; w nim zajaśniał blask rannej zorzy; on wojewodą młodych sokołów, przywódzcą synów swobody! Gdy pod lipami Świętego Marcina, radzi w zgodzie Tatrów rodzina o swem życiu i o swobodzie, któż ich radość śpiewem budzi? — On, poeta wiecznie w sercu młody,“ mówi o Sladkowiczu Andrzej M. Sytniański w wierszu, ofiarowanym mu na imieniny (1869 r. drukowanym w almanachu Tabor). Ludwik Kubani porównywa serce Sladkowicza z djamentem, który nigdy w piersi nie zgnije. „W Tobie, powiada nasz naród żyje!“ Odsunąwszy z tych wyrażeń poetyczną przesadę, porównania te i nazwy przez dwóch jego towarzyszów i braci po lutni wypowiedziane z szczerym zapałem, wykazują wielką miłość, jaką Sladkowicz zaskarbił sobie u Słowaków i zarazem wysokie jego znaczenie w słowackiej literaturze.

Miłość tę zdobył sobie miłością. Kochał on swój naród głębokiem, rzetelnem uczuciem; o jego szczęściu i niepodległości marzy; dla obudzenia w nim siły i poczucia praw swej niezależności śpiewa. Poezje Sladkowicza, które czytałem w różnych czasopismach rozrzucone, tchną swobodą, patrjotyzmem, szlachetnym, dzielnym a wojowniczym duchem.

„Młodość i pokój! pisze Sladkowicz w jednym ze swoich wierszy [1]) nie, to się nie da z sobą pogodzić! Młodość chętnie słucha zwycięzkich trąb odgłosu, pokoju pragnie ten tylko co mu zgnić przeznaczono! Tu piękności świata — a on spokojny, ojczyzna biedna a on bez wojny!“

Wojna, bój z tem co zgniłe, co ciemne, co ojczyźnie i wolności przeciwne, oto hasło jego! Wskazując zaś młodzieży słowackiej wzór walecznośći w czeskich taborach woła [2]): „Wesprzyjcie się plecami, rękę z ręką związcie i słuchajcie głosu swobody z po nad mogił ojców! Do czat, w gromady śpieszcie, bądźcie jako jedno ciało jedną myślą kierowane. — Zwierciadłem waszem a wzorem, patrzcie, są czeskie tabory.“

W innem wierszu do młodzieży, mówi [3]) znowuż: „Przedewszystkiem zgoda, zgoda i zgoda synowie! Zgińcie a pomiędzy sobą walki nie wszczynajcie. Tylko za rozterki sądzić was będzie potomność, tylko za grzech zwady osądzą was niebiosa! Niech Wam świętem będzie Boże słowo! Uczcijcie ojców krwawe mozoły, uczcijcie to, co oni życiem swojem zdobyli! Walcząc, na ich stańcie mogiłach! Kiedyż wzniosłaby się wysoka budowa, gdyby każdy kopał pod nią nowy fundament? Chrońcie się rozpusty, djabła i krwi ciała. Wam nie przystoi szaleństwo zbabiałe. Użycie rodzi ohydną zdradę. Niema też Słowianina bez słowa Bożego i niema zbawienia po za krzyżem Chrystusa!“

A dalej: „Uczcie się młodzi, nowe czasy nastały. Sławnymi byli dotąd tylko ci, co bili. Myśmy robili, inni zaś, złodzieje, łgarze pisali naszą historję! Uczcie się, ćwiczcie, bo wymrą poeci, — a biada byłaby nam w grobie ojcom niemych dzieci! Hurra młodzieży, naprzód! Bóg pomoże!“ Młodzież słuchała tych pieśni, przejmowała się ich energią, i nad wszystkich polubiła Sladkowicza.

Toż samo gorące patrjotyczne uczucie przejawia się nietylko w wierszach dla młodzieży pisanych; we wszystkich innych poezjach jest ono głównym jego tonem. W wierszu, który napisał do znakomitego mecenasa słowackiego narodu, zasłużonego ofiarnością swą dla „Maticy słowackiej“ Tomasza Czerwena powiada: „Cały się naród o ciebie opiera, cały lud od ciebie zależy. Żyj nam więc, dopóki i my nie spoważniejemy na wzór twego wieku, dopóki dzieci nasze nie doczekają się siwizny, dopóki Słowak nic stanie się od siebie tylko zależnym człowiekiem! Żyj dla tych sierót Tomaszu jedyny, żyj dopóki naród Słowaków nie podniesie się z pognębienia.“ Wszędzie więc jeden cel, jedno życzenie: samodzielności i niezależnego bytu własnego narodu.

Poezje jego razem zebrane wyszły w dwóch częściach. Część druga obszerniejsza od pierwszej, wydaną została przez „Maticę słowacką“. Wiersz Sladkowicza jest łatwy, gładki, forma poprawna, język czysty, niezapruszony obcemi wyrazami. Natchnienia nie wymuszał na sobie, przychodziło ono samo.

Z większych utworów, dwa szczególniej liryczne poemata są cenione. Pierwszy zatytułowany „Detwan“, drugi „Marina“. Krytycy zaliczają te utwory do najlepszych dzieł nowszej poezji słowackiej. Trzeci poemat: „Milica“, mniejszych rozmiarów, osnowany na tle stosunków serbsko-tureckich, zawiera miejsca niepospolitej piękności. Przytaczam jedno z tych miejsc, w oryginale słowackim:

„Matki chcu dcery wydat' w pokoji,
A v pokoji synow żenia:
Ale nam je to uż tak sudené,
Bliskat' w prostred hrmawici,
A wrelo [1]) lubit' srdce studené [2])
A bladost' nosit' na lici.
Tak je to pieknie duszi newinnej,
Umierat w boliastiach winnych,
Oj, tak je sladké priczinou inych
Nesztastie laski [3]) diewinej!
Tak je to krasno, tie tajne żiale,
Tak je to milo, w buri żit',
Tak je to dobre, w nesztasti blażit',
Tak je to welkie, wela byt' w male;
Tak je dostojne, nebat' sia biedy,
Tak je prijemne, zaplakat',
Tak je rozkoszne, otrawit' jedy,
Tak je velebne, swiet lakat';
Tak je lahodiwé, zkladat' bramia,
Tak je blahoslawene, tużit',
Tak je welikanske w panstwie służit',—
Ach, ale nie bez Jefrema!“

Niektóre poezje Sładkowicza, jeżeli nie wszystkie, warto byłoby przełożyć na język polski. Jakkolwiek mamy wielkie bogactwa poetyczne w naszej literaturze, i z polskimi poetami nie wytrzyma porównania żaden z poetów nie tylko słowackich, ale całego plemienia słowiańskiego, przecież literatura polska tak już obfita i świetna, dążąc do nabrania wszechsłowiańskiego znaczenia, zakres swój i swe bogactwa ciągle pomnażać musi i powinna, przyswajaniem wszystkiego, co inne narody a zwłaszcza słowiańskie, wydały wielkiego i pięknego. Życzyć więc należy w dobrze zrozumianym interesie narodu naszego, ażeby tłumacze nasi zwrócili się także do utworów pobratymczych, słowiańskich narodów a zwłaszcza też do słowackiego. Poznanie tych utworów, ułatwiając poznanie narodu, byłoby ważnym krokiem na drodze zbliżenia i wzajemności, tyle pożądanej dla polskiej polityki, obejmującej myślą przyszłości słowiański horyzont. Nie małą też zachętą dla tłumaczów jest rzeczywista wartość tych utworów i duch pokrewny, jaki w nich wieje. Sladkowiczowi nadaje wspólną z polskimi poetami cechę, ów ton narodowy, miłość ludu i wolności, jego siła w wyrażeniach i wiara w Boga, oraz w przyszłość własnego kraju. Niema on tak głębokich myśli, tak świetnych pomysłów i wspaniałych obrazów, jakie nam przedstawiają lepsi polscy poeci, ale ma z nimi wspólną zacność, czystość i szlachetność natchnienia, które idealizując przedmioty wzięte z życia narodu słowackiego, tak jeszcze mało u nas znanego, nieodbiera bynajmniej jego utworom oryginalności, z powodu której przekład podjęty, byłby pożądanem zasileniem naszego piśmiennictwa.

Wspomniany wyżej Samko Chalupka jest także niepospolitym poetą. Urodził się w Hornej Lehocie 1812 roku. Wykształcenie otrzymał w Rożnawie, w Kezmarku i wreszcie w Presburgu, gdzie ukończywszy kurs teologii ewanielickiej, został pastorem w Jelszawskiej Teplicy. Po śmierci ojca swojego, dla jakichś, nieznanych mi zatargów z parafianami, przeniósł się do rodzinnej Hornej Lechoty i tu dotąd pełni urząd pastorski, tak słowem kaznodziejskiem jak dobrym przykładem prowadząc parafian swoich do większego umoralnienia i światła.

Wielkie zasługi położył w rozszerzaniu towarzystw wstrzemięźliwości, podobnie jak proboszcz katolicki ks. Stefan Zawodnik, o którym już pisałem. Słowaccy włościanie skłonni są do pijaństwa. Upodobanie to w gorących napojach, rujnuje ich wraz z lichwą majątkowo i zły wpływ wywiera na obyczaje. Smutne następstwa gorzałki, we wszystkich zresztą krajach a nietylko w samej Słowacji przejawiające się, pobudziły prawdziwych przyjaciół ludu do wystąpienia przeciwko nadmiernemu piciu. Samko Chalupka stanął pomiędzy apostołami wstrzemięźliwości i wiele przyczynił się do powściągnięcia przynajmniej w niektórych okolicach nieszczęśliwego nałogu. W Bańskiej Bystrzycy wydał broszurę przeciwko pijaństwu p. t.: „Gorzałka trucizną“ (Palenka otrawa), którą przetłumaczył z niemieckiego na słowacki język.

Obok zajęć kapłańskich i filantropijnych poświęcił się badaniom historycznym słowiańskich starożytności i poezji. Wiersze jego w wielkiej liczbie drukowane po czasopismach, almanachach, kalendarzach, chętnie były i są dotąd czytywane dla wielkich zalet formy i treści. Spisywał także i obrabiał powieści ludowe, niezmiernie zajmujące i pełne śladów dawnych, jeszcze z pogańskich czasów pochodzących wyobrażeń i pojęć.

Zebranie powieści Słowaków, nie obojętne jest dla wszystkich słowiańskich ludów. Tatry niewątpliwie były jednem z gniazd Słowiańszczyzny. Natura górzysta kraju, położenie ustronne, zdala od wielkich dróg europejskiego handlu i azjatyckich najazdów, lubo nie uchroniło Słowaków od Niemców, którzy od wielu wieków kolonizowali się pomiędzy nimi i nie zasłoniło ich przed napaściami Madiarów i tychże Niemców, przyczyniło się jednak wiele do ochronienia przed niwelującemi wpływami kultury germańskiej a tym sposobem do przechowania pomiędzy nimi w czystości pojęć i zwyczajów wspólnych niegdyś wszystkim Słowianom. Starożytnicy znajdują tu wdzięczne pole do badania. Korzystali też z niego Szafarzyk, Kollar i wielu innych a pomiędzy nimi Chalupka; nie ulega przecież wątpliwości, iż żaden z nich, nie zebrał jeszcze całego plonu.

Mocno jestem przekonany, iż dokładne, krytyczne zbadanie pieśni, podań, przysłów, powiastek ludowych u Słowaków i polskich górali tatrzańskich i karpackich, rzuciłoby więcej światła na pierwotny stan Słowian, niż zbadanie powieści Serbów i innych południowych Słowian. Przekonanie to moje opieram na tem, iż mieszkańcy gór tak polskich jak słowackich nie byli wystawieni na tak gwałtowne wpływy obce jak inni Słowianie, mogli więc dłużej zachować skarby plemiennych podań. Ażeby jednak skarby te wykryć, należałoby pójść za przykładem danym w dziele p. t. „Chrobacja“ przez naszego młodego badacza starożytności słowiańskich, Tadeusza Wojciechowskiego i nic nie lekceważyć, nic nie pomijać, żadnego wyrażenia, żadnego podania, chociażby się ono wydawało małoznaczącem. Pod okiem takiego badacza odkryje się dopiero cały materjał historyczno-etnograficzny i wychyli się zupełny obraz dawnych Słowian społeczno-religijny zawarty w literaturze ludowej słowackich i polskich górali.

Słowacy mało posiadają pieśni historycznych; pieśni obrzędowe i pieśni miłośne są za to liczne i bardzo piękne. Ażeby dać o nich wyobrażenie, przytoczę kilka według prześlicznego tłumaczenia Kazimierza Brodzińskiego:

Brzoza ścięta:

Już ją ścięli, już ją wiozą,
Żegnajmy się z piękną brzozą;
Jużci padła brzoza biała,
Co wszech ludzi ocieniała,
Już się brzoza nie zieleni,
Już nikogo nie ocieni.
Płaczą chłopcy i dziewczęta,
Że ta piękna brzoza ścięta. —

Zkąd miłość?

Miłości, miłości! zkąd cię ludzie znają,
W polach jej nie sieją, w górach nie zbierają.

A gdyby się miłość na skałach rodziła,
Nie jedna dziewczynka, szyjęby skręciła!

Prowadzą tam dziewczę po błoniu zielonem,
Czemu jej łzy płyną, po licu czerwonem?

Żałośnie płakała załamując ręce,
Nie może wydołać niepozbytej męce.

„Straciłam ja pokój dla serca mojego
Jak ta turkaweczka, co płacze miłego.

Gdzie się jej pić zechce, skrzydłem wodę trąci,
Trzepota skrzydełkiem i wodę zamąci.

Za wodą, za górą.

Góra, góra, zielony las.
Dzisiaj razem nie będzie nas.

Ani dzisiaj, ani wczoraj,
Niema już dla nas wieczora.

Ktą ją widział, niech mi powie.
Moje serce niech uzdrowi.

Z gór zielonych strumień ścieka,
Moja miła, tyś daleka.

Za górami, za wodami,
Stygnie miłość między nami.

Ty za górą, za wysoką,
Ja za wodą, za głęboką.

Ja za górą, ty za wodą,
Góry, wody nas rozwiodą. (C. d. n.)

---

*) Zobacz nr. 190, 191, 216, 222, 225, 238, 240, 250, 252, 253, 254, 255, 289, 290, 291, 292 z roku zeszłego, nr. 109, 110, 111, 116, 117, 119, 120, 128, 129, 130, 131, 132 i 146 r. b.

[1]) W wierszu p. t. „Zasnulemu S. L. (1846)“ drukowanym w *Concordia*. Budin. 1858 r. str. 202 i 203.

[2]) W wierszu p. t. „To czeskie tabory!“ drukowanym w almanachu A. M. Sytniańskiego p. t. „Tabor“ 1870 r.

[3]) W wierszu „Omladinam“ drukow. w almanachu „Tabor“ r. 1870 w T. S. Marcinie.

[1]) Gorąco.
[2]) Chłodne.
[3]) Miłości.

wojnę Turcji, — oto myśl wywodów „Tagespressy."

Już przed kilku dniami we wstępnym artykule wypowiedzieliśmy zdanie, iż podniesieniem przez Anglię owej zasady nieinterwencji, i postawieniem naruszania tej zasady jako casus belli, Serbia i Czarnogóra odzyskały swobodę działania. Od roku bowiem grożono Serbii natychmiastowem obsadzeniem Belgradu przez wojska austrjackie, w razie wypowiedzenia wojny Turcji. Dzisiaj wobec oświadczenia Anglii ta groźba upadła, a z nią razem i wszelki wpływ Austro-Węgier na ościennych Słowian, który jeszcze wywierać mogły na podstawie swej siły, swej mocarstwowej potęgi, utraciwszy już przedtem wpływ moralny.

Jest to rezultat polityki zewnętrznej hr. Andrassego, od utworzenia trójcesarskiego przymierza aż do obecnej chwili. Głos potężnego czterdziestomilionowego państwa, mogącego wyprowadzić 1 miljon żołnierza w pole, niema żadnego znaczenia u ościennej, zaledwie półtora miljona ludności liczącej Serbii. W dziejach podobny wypadek prawie przykładu niema.

Ale ten rezultat polityki wiedeńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, jest prostem następstwem polityki wewnętrznej w Przed- i Zalitawii, która w ręce Madjarów i Niemców oddała hegemonję i rządy, więc tylko z madiarsko-niemieckiego stanowiska prowadzona była i polityka zewnętrzna w sprawie wschodniej.

Wprawdzie z początku starano się przez podróż cesarską do Dalmacji i przez namiestnika tamtejszego jenerała Rodicza pozyskać sympatję Słowian południowych, ale cały stan rzeczy w Austro-Węgrzech, gdzie większości słowiańskie ciśnione są ciągle przez mniejszości niemieckie i madiarskie, nie mógł posłużyć do rozbudzenia i stałego utrzymania tych sympatji. Moskwa więc miała łatwe pole do wyrugowania wielkiego moralnego wpływu Austro-Węgier na Słowian tureckich.

A stało się to już wtedy, gdy jeszcze hr. Andrassy układał memorjał w sprawie powstańców Bośnii i Hercegowiny, i żądał od Turcji reform. Już wtedy bowiem Moskwa parła na gabinet wiedeński, aby w memorjale trójcesarskiego przymierza do Turcji daleko większe stawiać żądania, i domagać się gwarancji ich spełnienia, a tę swoją dążność głosiła jawnie i otwarcie w swych dziennikach, aby doszła do wiadomości Słowian południowych. A że polityka madiarsko-niemiecka manifestowała się w dziennikach wiedeńskich i peszteńskich tylko najprzeciwniejsza wyswobodzeniu Słowian z pod jarzma tureckiego, więc nawet całe działanie memorjałowe hr. Andrassego uważano między Słowianami jako nieszczere, tylko pod presją Berlina i Petersburga przedsiębrane.

Tym to sposobem stało się, iż Austrja, uważana powszechnie jako naturalna spadkobierczyni półwyspu Bałkańskiego, w razie gdyby panowanie Turcji tam pochyliło się do upadku, dziś bez wszelkiego wpływu na swoje sąsiedztwo, stać musi z założonemi rękami i przypatrywać się wypadkom, które się tam przygotowują. Tylko jednej się powiodło Słowianom tureckim wywalczyć sobie niepodległość, to dla Austro-Węgier w dzisiejszym ich ustroju wynikłe ztąd największe niebezpieczeństwo. Na Słowian węgierskich wraz z Kroacją i Dalmacją większe państwo słowiańskie wywierać będzie silną attrakcję, która w zawikłaniach europejskich może zatrząść monarchją. Nie dziwimy się więc, że już teraz połoficjalne niemal prasa peszteńskie i wiedeńskie grożą Serbii, iż Austro-Węgry nie dopuszczą utworzenia się wielko-serbskiego carstwa! Groźba ta nie dzisiaj może być stracona, skoro teraz gabinet wiedeński nawet malutkiej Serbii od wypowiedzenia wojny powstrzymać nie może, ale świadczy ona zawsze, zkąd niebezpieczeństwo Austrji w obecnym jej ustroju zagraża.

Przez przewrot stambulski poniosła Moskwa wielką klęskę dyplomatyczną, nadwyrężającą jej mocarstwowe stanowisko, przez postawienie zaś kwestji nieinterwencji w sprawie wschodniej przez Anglię, poniosły i Austro-Węgry cios dotkliwy; odjęto im bowiem jedyną możność wywierania wpływu na wypadki, przygotowujące się na półwyspie Bałkańskim. A rzeczy już tak daleko doszły, że nawet zmiana polityki zewnętrznej i zmiana polityki wewnętrznej nie zdoła ich odrobić i przywrócić gabinetowi wiedeńskiemu wpływu utraconego.

O kierownictwie wyborów sejmowych.

V.

Sprawa ustanowienia regulaminu dla przedwyborczej akcji.

Roztrząsnęliśmy dotychczas ogólnikowo szereg rozmaitych zagadnień, tyczących się kierunku przyszłych wyborów. Dotykaliśmy tylko zasadniczych pytań — lecz zdaniem naszem, najważniejszą kwestją zasadniczą jest ustanowienie pewnej normy stałej dla akcji przedwyborczej aby jej nadać systematyczny kierunek, bo tylko tym sposobem ten tak ważny akt konstytucyjny uwolniony zostanie od pokątnych i sobkowskich wpływów, tylko tym sposobem skład przyszłej reprezentacji kraju, wiernie będzie odwzorowywał usposobienie kraju.

Jesteśmy w przededniu pierwszego zgromadzenia przedstawicieli wyborców z całego kraju, albowiem jak wiadomo sejmowy komitet wyborczy zwołał zjazd delegatów powiatowych do Lwowa na dzień 8 lipca b. r. Przedtem odbyć się mają w całym kraju zebrania powiatowe we wszystkich okręgach. Teraz więc najstosowniejsza jest pora poruszyć sprawę ustanowienia regulaminu dla przedwyborczej akcji - a ponieważ o ile wiemy, niema dotąd wykończonego projektu podobnej ustawy, dlatego podajemy tu pod sąd ogólny projekt regulaminu wyborczego, wypracowany podług wzoru regulaminu poznańskiego, z uwzględnieniem galicyjskiej ordynacji wyborczej sejmowej i ustawy o wyborach bezpośrednich do Rady państwa.

Oto ten projekt:

Regulamin przedwyborczy,

§. 1. Cel. Krajowy komitet wyborczy początkuje w wyborach do sejmu i do Rady państwa.

§. 2. Skład krajowego komitetu wyborczego. Komitet wyborczy krajowy składa się z 9 członków i 3 zastępców wybranych przez zgromadzenie delegatów powiatowych. Obecność 5 członków lub ich zastępców stanowi komplet na posiedzeniach komitetu.

§. 3. Okres trwania mandatu. Mandat członków krajowego komitetu wyborczego i ich zastępców trwa przez cały czas najbliższej kadencji sejmowej.

Krajowy komitet wyborczy kieruje także wyborami powszechnemi i uzupełniającemi do Rady państwa, jakie zdarzą się w czasie trwania kadencji sejmowej.

Jeżeli zwyczajny czas trwania kadencji sejmowej przerwany zostanie przez rozwiązanie Izby, to przez to samo ustaje także mandat wyznaczonego na tę kadencją krajowego komitetu wyborczego. Rozwiązanie Rady państwa nie wywiera wpływu na istnienie tegoż komitetu.

§. 4. Po zamknięciu ostatniej sesji sejmowego perjodu wyborczego, lub po rozwiązaniu Izby wyznacza ustępujący krajowy komitet wyborczy na każdy powiat, jako też miasta Lwów i Kraków po jednym mężu zaufania, któremu porucza w pewnym wyraźnie określonym terminie zwołanie powiatowego (miejskiego) zgromadzenia wyborców.

§. 6. Zebrania przedwyborcze powiatowe.

Zagajone przez męża zaufania walne zebrania przedwyborcze powiatowe (miejskie) uskuteczniają następujące czynności:

a) Wybierają powiatowy komitet wyborczy złożony z jak najmniejszej liczby osób, lecz w ten sposób, aby w nim wyborcy wszystkich kuryj mieli przedstawicieli swoich.

Połowę tyle, z ilu członków składać ma się komitet, wybiera zgromadzenie wyborcze powiatowe zastępców.

W miastach Lwów i Kraków pozostają dotychczasowe zwyczaje co do ustroju komitetu wyborczego niniejszym regulaminem nietknięte.

b) Przedwyborcze zebrania powiatowe wyznaczają też pełnomocnika i zastępcę jego na zjazd w celu wybrania krajowego komitetu centralnego. Pełnomocnicy mogą być członkami komitetów miejscowych, lecz w skład komitetu centralnego wejść nie mogą.

c) Powiatowe zebrania wyborców kartkami wybierają po czterech kandydatów na krzesło poselskie każdego z trzech kół wyborczych (z miast, wielkiej własności ziemskiej i małych posiadłości gruntowych) z osobna, bez względu na granice okręgów wyborczych.

Protokoły zgromadzeń powiatowych mają być sporządzane w dwóch egzemplarzach: jeden dla użytku miejscowego komitetu wyborczego, drugi przesyła się cantralnemu komitetowi krajowemu.

§. 7. Powiatowe komitety wyborcze.

Natzchmiast po wybraniu, komitety powiatowe wyznaczają z pośród swego grona przewodniczącego, sekretarza i skarbnika. Kopia protokołu tej czynności przesyła się komitetowi centralnemu.

§. 8. Komitety powiatowe, których zadaniem jest wykonywać polecenia centralnego komitetu krajowego załatwiają następujące czynności:

a) Porozumiewają się z sąsiedniemi komitetami powiatowemi, należącemi wspólnie do okręgu wyborczego w którejkolwiek kurji

b) Zajmują się wszelkiemi czynnościami, prowadzącemi do pomyślnego wypadku wyboru posła, a mianowicie sprawdza listy wyborców, przygotowuje i rozdaje kartki wyborcze, dopilnowuje stawienia się wyborców, podaje im środki przybycia na wybory, przestrzega przepisów prawa, konstatuje nadużycia przy wyborach i t. p.

c) Ilekroć to za potrzebne uzna, zwołuje komitet powiatowy walne zebranie wyborców, — albo z całego powiatu bez względu na koła wyborcze, albo też zebrania wyborców z pojedynczych kół.

Jeżeli okręg wyborczy rozciąga się na kilka powiatów, to każdy z interesowfinych komitetów powiatowych wyznacza ze swego grona jednego lub kilku delegatów, którzy razem stanowią specjalny komitet dla wyboru posła z tej lub owej kurji w pewnym okręgu wyborczym. Taki komitet specjalny może zwoływać walne zgromadzenia wyborców swojego koła.

Obradami powiatowych zebrań kieruje przewodniczący komitetu powiatowego, zaś na zgromadzeniach wyborców z którejkolwiek kurji pewnego okręgu wyborczego, przewodniczy prezes tego komitetu powiatowego, na którego terytorjum odbywa się zebranie.

d) Komitet powiatowy zbiera składki pieniężne na potrzęby wyborów. Z pieniędzy tych wyrachowuje się przed komisją kontrolującą, wybraną przez najbliższe powiatowe walne zebranie wyborców.

§. 8. Zgromadzenie delegatów.

W oznaczonym przez komitet centralny terminie, zjeżdżają się pełnomocnicy (delegaci) wszystkich powiatów, jako też miast Lwowa i Krakowa, zaopatrzeni w protokoły zebrań powiatowych, które ich wybrały, jeżeli to zebranie jest pierwszem w nowym perjodzie wyborczym.

W takim też razie pierwszą czynnością zgromadzenia pełnomocników jest wybór krajowego komitetu centralnego na czas trwania rozpoczynającej się kadencji sejmowej. Wybór ten musi odbywać się zawsze tajnem głosowaniem kartkami.

Urzędowanie nowego komitetu centralnego rozpoczyna się dopiero po zamknięciu obrad tego zebrania pełnomocników, które uskuteczniło jego wybór.

Członkowie istniejącego komitetu centralnego, biorą udział w naradach zgromadzenia z prawem głosowania we wszystkich sprawach, oprócz kandydatur.

Zebranie pełnomocników wespół z komitetem centralnym stanowi najwyższą krajową władzę wyborczą. Przewodniczy mu każdorazowy prezes istniejącego komitetu centralnego, lub jego zastępca.

To zebranie rozstrzyga większością głosów wszystkie wątpliwości niniejszej ustawy, lub ustawą nie objęte ewentualności wszelkiego rodzaju.

§. 9. Ustanowienie kandydatów poselskich.

Ustanowienie kandydatów poselskich na pojedyncze okręgi wyborcze, odbywa się w następujący sposób:

Dla każdej kurji wyborczej układa komitet centralny z listy jeneralnej, obejmującej wszystkie kandydatury, w pojedynczych postawione powiatach, listę ściślejszą, przeznaczając na każdy okręg wyborczy podwójną liczbę osób, w tym okręgu wybieranych (tak, że gdzie się jeden poseł wybiera, tam 2 stawia kandydatów, gdzie 2 tam 4 itd.) — uwzględniając o ile to być może, życzenia pojedynczych powiatów.

Z tej listy ściślejszej obowiązani są pełnomocnicy wybrać sposobem tajnego głosowania kartkami i absolutną większością głosów potrzebną na każdy okręg wyborczy liczbę kandydatów, których wybór ostateczny dla odpowiednich okręgów wyborczych jest obowiązującym.

Członkowie komitetu centralnego w tem głosowaniu udziału nie biorą.

§. 10. Ażeby uniknąć wyborów ponownych, z powodu nieprzyjęcia kandydatury, każdy kandydat postawiony w liście jeneralnej (przez zebrania prowicjonalne) po zapytaniu przez komitet centralny powinien przesłać oświadczenie swoje, jeżeli ewentualnego wyboru przyjąć nie chce.

Gdyby po dokonanym już ustanowieniu ściślejszej listy, który z kandydatów nie chciał przyjąć ofiarowanego mandatu, zamieszcza komitet krajowy na tej liście tego z kandydatów który najwięcej zyskał głosów.

§. 11. W okręgach wątpliwych mogą komitety powiatowe w porozumieniu z centralnym komitetem krajowym zawierać kompromisy-

§. 12. Jeżeli dokonane już wybory zostaną przez sejm, lub przez Radę państwa unieważnione, to kandydaci dawniejsi zostają takowymi i dla nowo rozpisanych wyborów.

§. 13. Protokoły.

Protokoły zgromadzeń pełnomocników spisuje jeden z jego członków, powołany do tej czynności przez przewodniczącego. Protokoły te, jako też wszelkie inne akta komitetu centralnego, przechowuje przewodniczący.

§. 14. Centralnemu komitetowi krajowemu służy prawo zwoływania zebrania pełnomocników, ile razy takowy uzna za potrzebny — a winien je zwołać na pisemne żądanie przynajmniej dwunastu pełnomocników powiatowych.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Jasło d. 23. czerwca.

Na zaproszenie pp. Ignacego Łukasiewicza, Karola Rogawskiego i Władysława Fibicha ogłoszone w dziennikach, zjechało się w d. 22. czerwca nadspodziewanie liczne grono producentów i dystylatorów nafty w Jaśle, tak z jasielskiego, jakoteż krośnieńskiego i gorlickiego powiatu. Pierwsze to na szerszy rozmiar zebranie ludzi, wytrwale pracujących w nowej, dotąd nieuregalowanej gałęzi przemysłu, wywołane niestety świeżem a groźnem niebezpieczeństwem, zespoliło luźnie po całem Podgórzu pracujące siły do zorganizowanego działania, by przynajmniej bez walki nie zginąć.

Nie każdemu bowiem wiadomo, że ten nasz od lat dwóch znacznie podupadły przemysł, mając do pokonania niesłychanie trudne warunki geologiczne, odbywać się musiał bez fachowych i uzdolnionych górników, bo tych w kraju nie ma. Kredyt także na tego rodzaju przedsiębiorstwa u nas niemożliwy; producent zatem, pozbawiony pomocy i opieki rządu, płacąc podatki do 18 prct. u nas dochodzące, wytrzymać musiał konkurencję z produktem amerykańskim, w wielkich ilościach za bezcen do Austrji sprowadzanym.

Na domiar tylu trudności rozeszła się wieść, aż nadto prawdopodobna, iż rząd osobnym podatkiem od nafty zamyśla stworzyć sobie nowe źródło dochodu do częściowego pokrycia z roku na rok rosnącego deficytu. Gdy do tego przez niektórych producentów we Wiedniu zasięgnięte informacje co do sposobu przeprowadzenia tej sprawy, wzmogły już i tak uzasadnione obawy, zebrali się ze wszystkich stron przybyli producenci w Jaśle, by pod przewodnictwem wielce w tym zawodzie zasłużonego p. Łukasiewicza, kwestję grożącą wszechstronnie rozpatrzyć.

Wyczerpująca kilkugodzinna dyskusja wykazała najprzód, że nadzieja uchylenia projektowanego podatku jest bardzo problematyczna, choć kraj nasz dotąd zaledwo 200.000 cetnarów nafty produkuje i podatek nieznaczne tylko państwu przysporzyć może dochody. Za to równocześnie zaprowadzone cło na produkta amerykańskie, tak surowe jak i dystylowane, ale cło znacznie wyższe niż projektowany podatek, i skarb państwa wzmocnić i przemysł nasz tylko ożywić może. Następnie w toku obrad okazało się, że sposób administrowania tego podatku przez rząd nie tak łatwo da się unormować, bo i gatunek nafty naszej co do wartości niemal w każdym szybie różny, i wydatność tych szybów w każdym dniu nierówna, a i rozmaite gatunki surowcu zupełnie odmienny stosunek nafty do olejów ciężkich przedstawiają. Zaprowadzenie zatem opodatkowania w dystylarniach na sposób w gorzelniach praktykowany, byłoby niedorzecznem i niesprawiedliwem; w kopalniach zaś kontrola prawie niemożliwa. Gdy zresztą brak dotąd wszelkich wskazówek, jak rząd wobec wspomnianych trudności kwestję tę urządzić zamierza, a niepraktyczna, stosunkom naszym nieodpowiednia administracja tego podatku na niesłychane sekatury wystawiłaby przemysł naftowy, zgodzono się jednogłośnie na dwie następujące zasady:

1. Podatek naftowy, jeżeli już konieczny, powinien być znacznie niższym od cła przywozowego na surowiec i na dystylaty.

2. Podatek może być tylko nałożonym na naftę dystylowaną, do oświetlania służącą.

Odkładając zresztą wszystkie zagadnienia i szczegóły na później, uznało zgromadzenie w końcu jako rzecz najważniejszą i niecierpiącą zwłoki: wysłać petycję do ministerstwa o zwołanie ankiety do Wiednia, ale ankiety, złożonej przeważnie z producentów w kraju naszym naftę wydobywających. Gdyby bowiem rząd co do tej kwestji informować się zechciał tylko u wielkich firm dystylarnianych wiedeńskich, szlązkich lub morawskich, które surowe produkta nasze i zagraniczne przerabiają, nasz przemysł musiałby ogromnie ucierpieć, ich bowiem interes wprost naszemu jest przeciwny.

Po uchwaleniu kwestji ankietowej, jako na teraz najważniejszej, bo właśnie toczą się układy rządu z Węgrami o cła i budżet państwowy, wybrało zgromadzenie komitet, złożony z pięciu, którzy w danym razie dwóch jeszcze członków przybrać sobie mogą. W skład komitetu weszli: pp. Ignacy Łukasiewicz, Karol Rogawski, Karol Klobasa, Władysław Fibich i dr. Mikołaj Fedorowicz. Zadaniem zaś tegoż będzie:

1. Wnieść natychmiast petycję do ministerstwa o zwołanie umówionej ankiety, a zarazem Wydział krajowy i namiestnictwo do popierania tego słusznego żądania zawezwać.

2. Zbadać nową zaprowadzić się mającą ustawę górniczą, i uzasadnione wnioski do zmian dla naftowego przemysłu koniecznych, jeszcze przed 15. lipca starostwu górniczemu przedłożyć.

3. Wyrobić statut zawiązać się mającego stowarzyszenia dla opieki i rozwoju przemysłu naftowego w Galicji.

Podania, stemple, ogłoszenia, druki, a względnie deputacje do popierania interesów naftowych potrzebne, bez kosztów się nie obejdą. To też zgromadzeni zebrali na razie 270 złr., i takowe oddano do dalszego użytku komitetowi. Składka ta jeszcze dalej kompletować się będzie; a że niewątpliwie i z dalszych okolic wszyscy, których interesa naftowe obchodzą, do powyższych uchwał przystępować, albo nowe wnioski nadsyłać zechcą; podaje komitet do powszechnej wiadomości, iż tak wszelkie korespondencje, jakoteż datki pieniężne należy wysyłać na ręce W. Karola Rogawskiego w Ołpinach, poczta Ołpiny.

Pod koniec obrad nadszedł telegram od producentów nafty z Borysławia, którzy dla przerwy w komunikacjach na zjazd zdążyć nie zdołali, ale o zakomunikowanie uchwał upraszają, do których już z góry przystępują.

Komitet ukonstytuował się natychmiast, wybierając przewodniczącym p. Ignacego Łukasiewicza, zastępcą p. Karola Rogawskiego, a zabrawszy się niezwłocznie do pracy uchwałami zgromadzenia wskazanej, ze względu na ważność i nagłość kwestji, uprasza wszystkie dzienniki krajowe o łaskawe zamieszczenie niniejszego sprawozdania, bo tylko tą drogą rozprószeni po kraju producenci, do wiadomości tego co zaszło przyjść mogą, — i akcja rozpoczęta, przez wszystkich należycie poparta, pomyślnym, da Bóg, skutkiem uwieńczoną zostanie.

Sprawa wschodnia.

Manifest patrjotów tureckich.

(Dokończenie).

Takie uczciwe postępowanie wróciło by nam sympatję, której tyle dowodów doznaliśmy w przeszłości. Kredyt nasz najpierw by się utrzymał, następnie wzmogłby się przez właściwe użycie nowych kapitałów danych do naszej dyspozycji, a interesa nasze zostałyby uratowane tak samo jak w Europie, gdzie przecież są one dziś w stanie desperackim.

Jeśli żywiono niejakie iluzje co do zamiarów w. wezyra od czasu ogłoszenia dekretu z 6. października, to późniejsze jego zachowanie się rozwiało je. Gdyby środek polegający na redukcji procentów był podyktowany uczuciem uczciwości, już by od tego można było jąć się sposobów, zapewniających przyszłość. Przedewszystkiem zajętoby się rzetelnemi reformami.

Nic podobnego nie stało się. Poświęcano czas na działania dziecinne lub niebezpieczne, które dla ludzi świadomych rzeczy nosiły wyraźne znamię złej wiary. Ogłoszono dekrety, których już z góry postanowiono nie wykonywać; ogłoszenie onych zasiało ziarno niebezpieczne niezgody pomiędzy ludnością, która niech kto co chce mówi, żyła dotychczas w zgodzie.

Po tem wszystkiem dziwnem się może wydać panu, że mimo iż prawa nasze pozwalają nam pozbyć się władzcy szaleńca lub przewrotnika — nie usunęliśmy dotąd Abdul-Azisa, który jest przecie jednocześnie szalonym i przewrotnym. Myśl ta, którą zaleca ratunek państwa, byłaby bezzwłocznie wykonaną przez tych, którzy do was piszą, a którzy reprezentują opinię większej części narodu, gdyby nie obawiali się posądzenia ze strony Europy, a wreszcie ruchu przeciw żywiołowi chrześciańskiemu.

Lecz, wyznajemy szczerze, czy mogą oni zapobiedz, aby w tem ogólnem zawichrzeniu, które się teraz rozwija, nie powstała tu lub owdzie walka bratobójcza? Dzisiejsza sytuacja w kraju umożliwia to, bo jak pojaśniliśmy wyżej — w skutek błędnych informacji udzielanych rządom europejskim, te jakby z obowiązku otaczają szczególną opieką chrześcian tureckich. Porta, zamiast uśmierzyć niezadowolenie objawiające się w jej prowincjach, reformując lichą administrację, przyczynę wszelkiego zła, ogłosiła edykta o tyle bardziej niezręczne, że wystosowane do ludności, na nieszczęście mało jeszcze oświeconej. Z tego wynikło, że chrześcianie uważają teraz siebie za ofiary, których nie rozumiano dotychczas, a którym wszystko wolno na przyszłość.

Z drugiej strony, muzułmanie dotknięci obojętnością rządu i postawą chrześcian, również uważają siebie za takich, którzy się mają stać ofiarą względów, których sobie nie mogą wytłumaczyć. Szanowny pan widzi — w jaki wpadliśmy chaos.

Jest jednak środek wyjścia. Niech rządy europejskie dadzą swym reprezentantom w Turcji rozkaz porozumienia się szczerego z ludźmi stanowiącymi partję energiczną a umiarkowaną, która w tej chwili ma na czele Midhata baszę i i innych mniej od niego znanych, ale równie jak on oświeconych i śmiałych, a wszystko szybko się odmieni.

Ziemie polskie.

(Walne zebranie Towarzystwa Naukowej pomocy w Toruniu. Nowy termin zjazdu moskiewskich przyrodników w Warszawie. Zakład rękodzielniczy dla kobiet w Płockn. Sztundyzm na Ukrainie.)

Korespondent nasz toruński uskarza się na widoczny brak udziału klasy wykształconej w rozmaitego rodzaju stowarzyszeniach, które sama potworzyła. Najwidoczniejszem to było podczas tegorocznego walnego zebrania Towarzystwa Naukowej Pomocy w Toruniu. Gorzkiemi i smutkiem napiętnowanemi słowami wyraził z tego powodu żal zarządu p. Ślaski. Na zgromadzeniu było dwóch reprezentantów policji. Z tego powodu pisze korespondent z Chełmna do *Gazety Toruńskiej*: „Dziwne to na mnie zrobiło wrażenie. Pamiętam niedawne jeszcze czasy, kiedy policja na nasze zebrania swych reprezentantów nie przysyłała, a zebrania były liczne; pomyślałem sobie, że jeśli tak stopniowo ilość zebranych zmniejszać się będzie, a strażników porządku zwiększać, dojdziemy do tego, że na walnem zebraniu będzie zarząd i policja!" Towarzystwo otrzymało legat po ś. p. Marji Połczyńskiej w kwocie 1000 tal.; po zapłaceniu jednak stempla, legat został zredukowany do sumy 920 złr.

Termin otwarcia w Warszawie zjazdu moskiewskich badaczy przyrody został ostatecznie naznaczony na 31. sierpnia (12 września). ***Dziennik Poznański*** donosi, iż wielu lekarzy i przyrodników wybiera się z Poznańskiego i Galicji na ten zjazd. Co do Galicji, to nic nie słyszeliśmy o tem, ażeby nasi przyrodnicy wybierali się na zjazd, w którym językiem urzędowym będzie moskiewski.

Ruch społeczny pomiędzy kobietami przybrał w Kongresówce największe rozmiary i wydaje bardzo dobre owoce. Zwłaszcza z wielkim pożytkiem i pomyślnością rozwija się od paru lat Zakład rękodzielniczy dla kobiet w Płocku. W tem samem mieście obecnie powstaje nowe stowarzyszenie kobiece, mające na celu ułatwienie nabywania produktów spiżarnianych, dostarczanych przez gospodynie wiejskie do Płocka. W tym celu ma być otworzony sklep w samem mieście, administrowany przez kobiety pod kontrolą stowarzyszenia, do którego znosić będą produkta wiejskie spiżarniane w sposób komisowy; tym sposobem producenci mają zabezpieczony większy zysk, a konsumenci miejscy lepszy i tańszy towar. Coś podobnego istnieje już w Lublinie.

Nowoje Wremia z ubolewaniem pisze, że sztundyzm z każdym rokiem coraz większą liczbę zwolenników pozyskuje na Ukrainie. Popi starają się temu przeszkadzać, ale we wszelkiego rodzaju dyskusjach nie mogą dotrzymać pola sztundystom, którzy okazują się biegiejszymi w znajomości pisma świętego. Przytem sztundyści prawdziwie po chrześciańsku wspierają się wzajemnie, przeciwnie zaś popi prawosławni znani są ze swego zdzierstwa ludu. *Nowoje Wremia*, mówiąc o szerzeniu się sztundyzmu, powiada, że ogarnia on sioło za siołem, z jednego powiatu udziela się drugiemu.

Z Izby sądowej.

(*Oszust gródecki.*)

(Ciąg dalszy.)

Czwartek 22. czerwca 1876.

Przew. Czy Blumen schodził się ze Szczygłem po licytacji? Blumen. Był u mnie Szczygieł i żalił się dla czego ja jemu gruntu nie odstąpił, on byłby mi te same pieniądze zapłacił co Moryniec.

Przew. Powiedziałeś mu pan wtedy: Bądź spokojny, będziesz twój grunt miał na powrót, ale musisz mi poświadczyć w obec notarjnsza, że mi zapłacisz 36 zł., któreś mi winien jako procenta. Widocznie chodziło o to, aby tylko Szczygła sprowadzić do notarjusza. Przyszedłszy do notarjusza, kazał mu Blumen czekać za drzwiami. Po niejakimś czasie wychodzi jakiś żyd i pyta Szczygła, czy ty robisz kontrakt z Blumenem? — już jest gotów, ja idę po stemple za 3 zł. Usłyszawszy to Szczygieł, tak się przestraszył tych 3 zł., że uciekł. Po niejakimś czasie zdybuje znowu Blumen Szyczygła i pyta: czegoś uciekał. Ja ci dobrze życzę — grunt jakeś miał, tak i nadal będziesz go posiadał. — Dal się tedy Szczygieł namówić i podpisał mu się u notarjusza jak powiada, sądził, że na 36 zł. Po skończonym akcie otwiera Blumen drzwi, chwyta za bark i wytrąca — jużeś tu niepotrzebny. W parę dni później wyśmiewał go Blumen, że podpisem swoim u notarjusza nic sobie, ale Moryńcowi dobrze zrobił. Jacko Moryniec objął istotnie grunt w posiadanie, Szczygłowi tylko sprzedał za 115 zł. chałupę z kawałkiem ogrodu. Szczygłowi można wierzyć, bo świadectwo urzędu gminnego opiewa, że to jest człowiek porządny, nie pije od 20 lat wódki a od kilku lat nic nawet nie pali.

Zapytuje dalej p. przewodniczący, dla czego Blumen odstąpił zalicytowany grunt a raczej swoją pretensję do Szczygła w kwocie 380 zł. z odsetkami i przyznanemi już znacznemi kosztami Moryńcowi za 266 zł.? — Blumen. Ułożyłem się z Moryńcem, że ma mi dopłacić, jeżeli po zaspokojeniu pretensji bankowej 389 zł. coś się jeszcze zostanie.

Przesłuchiwano następnie Iwana Szczygła. Opowiada on zgodnie z poprzedniem, jak się zapoznał z Blumenem. Pożyczył od niego 100 zł., dał mu weksel, później te 100 zł. oddała Blumenowi żona jego, lecz wekslu nie mógł odebrać, bo Blnmen zatrzymując go niby na zawijanie tabaki — pretendował sobie procenta. Sprzedawszy byki, miałem pieniądze, powiada Szczygieł, chciałem i te procenta zapłacić, lecz Blumen nie przyjął, mówiąc: mam cię teraz w kieszeni, weksel zaskarzyłem do sądu."

W kilka dni później zjechał pan Soroczyński przedsięwziął zastawnicze opisanie mego gospodarstwa jednak żadnego sądowego nakazu mi nie doręczył. Gdym się użalał na niesłuszność tego postępowania a nawet groził, że pójdę na skargę do starostwa i do gubernii, pan Soroczyński udawał wielkiego pana i mówił, że się ani starostwa ani gubernii nie boi. — Bo to proszę najwyższego sądu p. Soroczyński to taki pan, że gdy raz przyjechał do Uherzec na sekwestrację kilku gospodarstw, wziął 140 zł. nie zsiadłszy nawet z wózka.

Pan przewodniczący objaśnia, że wyrok z dnia 14 sierpnia 1873, którym w skutek wniesionych zarzutów odkazaną została Szczygłowi przysięga, nie był mu doręczony przez woźnego, tylko przez jakiegoś chłopa. Profesor miejscowy potwierdził datę, kiedy Szczygieł wyrok ten odebrał i z tym poszedł on do sądu. W sądzie powiedziano mu: „przyszedłeś już po terminie, musisz na nowo podawać. Soroczyński zrobił mu podanie, za które mu Szczygieł zapłacił 4 zł.

Opowiada dalej Szczygieł, że rezolucję, iż grunt jego sprzedany być ma, odebrał w tym samym dniu kiedy odbywała się licytacja. Po licytacji pocieszał go Blumen, że się z nim pogodzi, tymczasem grunt sprzedał Moryńcowi. Moryniec był jeszcze na tyle niesumiennym, że pod pozorem niby ratowania go, kazał mu zapłacić w banku rustykalnym dwie zaległe raty w kwocie 28 zł.

Przewod. Dla czegoś chodził z Blumenem do notarjusza kiedy grunt twój był już zlicytowany. Szczygieł. Blumen obiecał mi grunt zwrócić.

Przew. Wystawiłeś Blumenowi dwa weksle na 150 i 230 zł.? Szczygieł. Moi państwo! Jeżeli ja te weksle widział, to niech mnie zaraz Pan Bóg skarze. Sprzedałem kawałek pola Moryńcowi, z tych pieniędzy zapłaciłem 100 zł. Blumenowi na dług i już odtąd od nikogo grajcara nie pożyczałem.

Przew. Blumen zaskarzył te dwa weksle i uzyskał wyrok. We dwie niedziele później poszedłeś z nim do notarjnsza i tam przyznałeś, żeś pożyczył od niego 380 zł. Tym aktem zobowiązałeś się 1. listop. 1873 zapłacić Blumenowi 150 zł. bez procentu, a drugą ratę 230 zł. miałeś zapłacić po żniwach 1874 r. z procentami 24 zł. Gdybyś pierwszą ratę na czas nie dotrzymał, miał Blumen prawo wedłng tego aktu w drodze sekwestracji ściągnąć całą swoję należytość. Szczygieł. Ja o tem wszystkiem nic nie wiem. Raz tylko byłem u notarjusza i to już po zlicytowauiu mego gruntu. Podpisałem się wtedy na 36 zł. — zdurzył mnie Blumen. obiecując, jeżeli się podpisze, to mi zwróci grunt.

W końcu oświadcza Szczygieł, że Blumen, Soroczyński i Moryniec (podnosi trzy palce do góry) to jak te trzy palce razem zrośnięte, tak oni działali w porozumieniu, aby mnie zgubić.

(C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dzisiaj obchodzi złote prymicje swoje ks. arcybiskup Wierzchlejski. Znakomity teolog, kapłan z poświęceniem, patrjota szczery i jawny, charakter nieskazitelny, pod każdym względem należy Najprzew. jubilat do znamienitego szeregu zasłużonych prałatów polskich. Umiejętnością, dobroczynnością i niepospolitą wymową popularny, tudzież życiem świątobliwem zjednał sobie umiał i dochowuje cześć najniższych nawet warstw narodu. Nie tylko w dyecezjach, w których działał i działa jako kapłan i pasterz, ale w całym kraju zewsząd, nawet w kołach prawego duchowieństwa ruskiego, podnoszą się najszczersze życzenia najdłuższych lat dostojnemu arcypasterzowi! Dotyczące uroczystości kościelne, cywilne i wojskowe już wczoraj się rozpoczęły.

— Dziś, we czwartek odbędzie się w sali ratuszowej koncert ze współudziałem panny Heleny M o d r z e j e w s k i e j, panny Z. M. i pana Stefana Grzywińskiego. Program: 1. Warjacje na temat Bethovena Saint-Saens, odegrają na dwóch fortepianach panna Z. M. i pan Marek. 2. a) Nocturne c-moll op. 48 F. Chopin, b) Spinnerlied — Wagner-Liszt, odegra panna Z. M. 3. Hagara na puszczy K. Ujejski, wygłosi p. Modrzejewska. Dochód przeznaczony na pomnik ś. p. S. Goszczyńskiego. — Początek o godzinie 8½ wieczór.

— W zeszły wtorek odbyło się zwykłe posiedzenie Towarzystwa polskich przyrodników imienia Kopernika w jednem z audytorjów tutejszej wszechnicy. Pomiędzy innemi przyjęto na członka p. Ludwika Masłowskiego, który wydawaną przez siebie „Biblioteką umiejętności przyrodniczych" i wzorowemi przekładami dzieł z tej gałęzi nauk przyczynił się w znacznej mierze do podniesienia w Galicji zamiłowania wiedzy przyrodniczej. Następnie p. dr. Julian Ochorowicz, świeżo zamianowany docentem filozofii na wszechnicy tutejszej, mówił o czuciu mięśniowem oka i o wrażeniach siatkówki, a głównie o ostatnich w tym przedmiocie doświadczeniach pp. Dobrowolskiego i Gena. Wykład pana Ochorowicza wywołał długą dyskusję, w której zabierali głos dr. Edward Sawicki, dr. Stanecki i dr. Julian Czerkawski. Dla spóźnionej pory ciekawe doświadczenie z radiometrem dr. Crooksa, które miał objaśnić i pokazać p. Bruno Abakanowicz, odłożono do następnego posiedzenia.

— Popis uczniów zakładu naukowego galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w piątek i sobotę, 30. czerwca i 1. lipca b. r. przed i po południu w sali ratuszowej. Wstęp dla P. T. publiczności wolny. Program otrzymać można przy wstępie.

— Do pierwszego biegu trzeciego dnia wyścigów t. j. onegdaj (nagroda Towarzystwa 700 zł. — konie urodzone w kraju meta 1½ mil. ang.) stanęły cztery konie: „Gin" ogier kaszt. p. A. Cieleckiego, „Loreley" klacz kaszt. hr. Heydla, „Predswit" hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa i „Falco" ogier gniady hr. Heydla. Pierwszy przybył do mety „Predswit", druga „Loreley" (jeździec p. Tuczyński), trzeci „Falco". „Gin" w połowie toru ustał. Konie p. K. Ochockiego „Pepi" i „Sroczka" zostały wycofane przed biegiem. Bieg trwał 3 min. 6 sek.

W drugim biegu (Selling-stakes, nagroda minist. roln. 500 zł., konie urodzone w kraju, meta 2 mile ang.) wzięły udział wszystkie trzy zapisane konie, mianowicie: „Zmrok" K. Ochockiego, „Projekta" hr. Heydla i „Oleś" hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa. Zwyciężył „Oleś" wyprzedziwszy o pół konia „Projekta" — „Zmrok" o kilkadziesiąt metrów przybył w tyle. Bieg trwał 4 min. 21 sek.

T r z e c i b i e g (nagroda cesarska 1. kl. 300 dukatów, ogiery i klacze urodzone i wychowane w Austrji, meta 1½ m. an.) był najmniej ciekawym, bo „Klucznik" hr. J. Tarnowskiego z Chorzelowa nie znalazł współzawodnika i obiegłszy tor w 4 minutach i 10 sekund, stanął u mety jako zwycięzca.

C z w a r t y b i e g (myśliwski z przeszkodami nagroda stow. jeźdźców 400 zł. — konie każdego wieku i kraju, które przynajmniej od trzech miesięcy nie były w ręku trenera — meta 2½ mili ang.) wzbudził najwięcej zajęcia. Do walki wystąpiło 11 jeźdźców (po większej części wojskowych). Pierwszy stanął u mety por. Herb na klaczy gn. „Frou-Frou", drugi por. Sochan na wał. skarogn. p. Choryńskiego „Hindoo", trzeci por. Horodyński na kl. deresz. p. Potena „Hydra".

Jak zwykle nie obyło się bez smutnego wypadku. Tym razem padł ofiarą trener, który jako członek Towarzystwa chown koni dosiadł „Farsanga (wał. gn. p. F. Wagnera) i przy jednej z pierwszych przeszkód spadł z konia, przyczem otrząsł sobie mózg.

— Dnia 4. lipca dany będzie na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót po towarzyszach sztuki drukarskiej, na Górze Zamkowej festyn. Prócz muzyki wojskowej i chóru Towarzystwa Gwiazdy, przyczynią się do oświetlenia festynu żywe obrazy, do których treść zaczerpniętą będzie właśnie z okoliczności obchodu przypadającej dnia tego stuletniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Obrazy te przedstawiać więc będą 1) F r a n k l i n a, ogłaszającego d. 4. lipca 1776 r. akt niepodległości pierwszych trzynastu Stanów amerykańskich, 2) zdobycie fortu pod Saratoga przez T a d e u s z a K o ś c i u s z k ę, 3) śmierć K a z i m i e r z a P u ł a s k i e g o pod Savannah. Przedstawione będą także w oświetleniu brylantowem popiersia Tadeusza Kościuszki, Kaz. Pułaskiego i Benjamina Franklina. Cały park Góry zamkowej, w którym się festyn odbywać będzie, oświetlony zostanie ze smakiem ogniami greckiemi i lampionami, tudzież przyozdobiony transparentami, przedstawiającemi pierwszych wynalazców sztuki drukarskiej.

— Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup Wierzchlejski złożył z powodu obchodu 50cio letniej rocznicy kapłaństwa swego — na ręce moje dla ubogich chrześcian miasta Lwowa kwotę trzysta złotych w. a.

Za ten dar szczodry, który stosownie do życzenia użyty zostanie, składam niniejszem Jego Ekscellencji imieniem ubogich wyrazy podziękowania.

Lwów dnia 26. czerwca 1876.

Jasiński wł. r.

— Cesarz nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych przy lwowskim wyższym sądzie krajowym, Tytusowi Jachimowskiemu, z powodu przeniesienia go na własną jego prośbę w stan stałego spoczynku tytuł cesarskiego radcy.

— Rothschild stanie zapewne wkrótce przed sądem w Krakowie. Oto co pisze *Czas*: „Oskarżony o kradzież pamiątkowego rogu wiekowego młody człowiek z Wieliczki znajduje się już w areształach sądu krajowego w Krakowie i śledztwo dalsze jest w toku. Róg znaleziony został, jak wiadomo, w zbiorach Rothschilda w Wiedniu, który go nabył od antykwarjusza Picka w Wiedniu. Zapewne w procesie, który się odbędzie w Krakowie, ujrzymy zarówno p. Picka jak bar. Rothschilda, nabywcę rogu. Dziwiłoby zaś, gdyby taki zbieracz starożytności jak Rothschild i taki handlarz ich jak Pick, nie wiedzieli, zkąd róg pochodzi, skoro był on na wystawie wiedeńskiej i znaną jest jego podobizna tak w drzeworytach jak fotografiach. Więc też nie może ani jeden ani drugi żądać zapłaty za zwrot rogu skradzionego. Uwaga publiczna jest zwrócona na tę sprawę, a przeto zakończenie jej przez odebranie pamiątki skradzionej, choćby w sprawę te były różne osoby wmieszane, nie są obojętnemi dla całego kraju."

Godzimy się zupełnie z uwagami *Czasu*.

— Wiadomości policyjne. W nocy na 27. bm. dobył się do kasy c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu niejaki Mieczysław Strobach i zabrał z tamtąd 200 zł. Sprawca do dokonanej zbrodni wyjechał z Tarnopola w kierunku do Lwowa. Rysopis złoczyńcy podano następujący: Ma on lat dopiero 15, włosy jasne, krótko ostrzyżone, piwne oczy, twarz ściągła, cerę smagławą, nos długi, usta rozwarte, górna warga nieco krzywa. Ubrany był w bluzę z żaglowego płótna i miał strzelecki bury kapelusz. — straż policyjna przytrzymała dnia 26. b. m. Jana Edera, parobka z Siemianówki, za podejrzane posiadanie sztuki i chustki. Rzeczy te, jak następnie wyznał, skradł on u swego służbodawcy Adolfa F. w Chrasnie. — W nocy na 26. b. m. [illegible] Zöllner [illegible] buty.

— **Mianowania.** Dyrektor urzędów pomocniczych przy c. k. sądzie wyższym lwowskim, Jachimowski, otrzymał przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku tytuł cesarskiego radcy. — Zastępca prokuratora Siegler w Krakowie mianowany zastępcą nadprokuratora tamże. — Zastępca prokuratora w Tarnowie Łukaszewski przeniesiony do Krakowa. — Adjundt sądowy w Tarnowie Zaklika mianowany zastępcą prokuratora tamże.

— **Nadanie posad.** Minister sprawiedliwości nadał posadę zastępcy prokuratora państwa w Krakowie zastępcy prokuratora państwa w Krakowie Maurycemu Siegler-Eberswaldowi; zastępcy prokurat. państwa w Tarnowie Leonardowi Łukaszewskiemu, dozwolił na jego własną prośbę przenieść się w tym samym charakterze do prokuratorji państwa w Krakowie, a adjunkta sądowego przy sądzie obwodowym w Tarnowie dr. Władysława Zaklikę, mianował zastępcą prokuratora państwa w Tarnowie.

— **Obwieszczenie.** Z dniem 1. lipca 1876 przystąpiły także Indje angielskie (Hindosta, Birma angielska, Aden) i francuskie kolonie w Ameryce, Afryce, Azji i Australji do ogólnego związku pocztowego. Skutkiem tego zastosowane będą od 1go lipca 1876 postanowienia berneńskiego traktatu pocztowego i odnośne regulamina także do korespondencyj z tych i do tych krajów, a mianowicie należy opłacać:

a) za list frankowany 20 ct. od każdych 15 gramów; b) za list niefrankowany 30 ct. od każdych 15 gr.; c) za karty korespondencyjne 10 ct. od sztuki; d) za gazety, druki pod opaską, próbki towarowe, dalej za papiery handlowe 6 ct. od 50 gr.; e) za rekomendowanie korespondencyj 10 ct. i f) za recepis zwrotny 10 ct. w. a.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z ces. król. krajowej dyrekcji poczt.

Lwów dnia 26. czerwca 1876.

— **Z Truskawca** donoszą nam, iż w skutek przerwy ruchu kolejowego pomiędzy Stryjem a Drohobyczem najlepiej jest jechać do Truskawca na Przemyśl, Chyrów, Drohobycz, a to najprzód dla taniości a potem z mniejszą dojeżdża się na miejsce stratą czasu, jak furmankami, wynajmowanemi w Stryju, co dla wygody chorych udających się do Truskawca podajemy do publicznej wiadomości.

— **Upoważniony** przez komitet centralny przedwyborczy lwowski, mam zaszczyt, jako przewodniczący tymczasowego komitetu przedwyborczego na były obwód przemyski, zaprosić P. T. wyborców do sejmu krajowego wszystkich trzech grup do zebrania się w P r z e m y ś l u w s a l i g i m n a s t y c z n e j „n a Z a m k u" n a d z i e ń 5. l i p c a r. b. o g o d z i n i e 10. p r z e d p o ł u d n i e m — a to celem wyboru Komitetu obwodowego tudzież i wysłania dwóch delegatów do Lwowa.

Przemyśl dnia 26. czerwca 1876.

Zygmunt Dembowski.

— **Wyroby sassowskie.** Do *Gaz. podkarp.* piszą: Pozwalam sobie przesłać wam wiadomości z kącika kraju sławnego pamiątkami historycznemi, nad Bugiem wśród gór i lasów uroczo położonego. Powołuje mię do tego chęć wskazania ogółowi, fabrykatów naszego miasteczka, wracających z zagranicy w pięknem opakowaniu, jako wyrób angielski, francuski lub amerykański.

Oto wyrabiają się w Sassowie szychy za granicą poszukiwane, zadziwiająco misternej roboty, a wozy, wózki i bryczki sassowskie znane są na całem Podolu i w nadgranicznem pasmie Rossji. Jednak chlubą naszego miasteczka w tym kierunku jest fabryka papieru cygaretowego, wywożonego przeważnie za granicę a powracającego z tamtąd pod etykietą „Panama i mais", opłacanego dziesięciorako przez łatwowierną, zagranicznego tylko towaru szukającą publiczność.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Samborskiego, 20. czerwca. Kiedy boli to trzeba krzyczyć. Otóż my w tej okolicy okrutnie cierpiemy od ustawicznej słoty. Bije i bije nas ta słota już trzeci miesiąc ustawicznie, a jeśli się na parę dni cokolwiek wypogodzi, to jedynie dla tego aby potem jeszcze więcej lało. Od wiosny jedynie w kwietniu było trochę posuchy, ale cały maj deszcz przeplatany mrozami, cały czerwiec deszcz. Rzecz naturalna, że pod działaniem takiego powietrza wegetacja roślin prosperować nie może. Zmarznięte żyta przepadły, a niezmarznięte wiele tracą przez ustawiczne deszcze, zwłaszcza w obecnej porze kwitnienia. Jęczmiona, chociaż pięknie wyrosły, ale pożółkły z powodu ustawicznej wilgoci; plon ziemniaków nader zakwestionowany; pszenicy dotychczas ładne, owsy wczesne nie złe, później siane wymokły, boby i grochy dobre, lecz nie wiedzieć jak odkwitną. Wezbranie potoków i rzek jest na porządku dziennym. Owoców nie będzie żadnych, bo kwiat na drzewach ze wszystkiem obmarzł. Słowem powiedziawszy: co mrozy nie zniszczyły to deszcze psują. Przed paroma dniami zjechała do Sambora komisja z Wydziału krajowego celem regulacji Dniestru. Pan starosta samborski rozesłał uwiadomienie, że 22. b. m. minister rolnictwa będzie przez Sambor przejeżdżał. Jeden z ważniejszych przedmiotów, którymby p. ministrowi przedstawić potrzeba, jest ten, że na stacji w Biszkowicach tuż pod Samborem nie tylko jest mało, bo jedynie 4 czy 5 ogierów ale i te co są, to nic warte. Więc wypada ilość rozpłodników przynajmniej podwoić tudzież o to się postarać, aby nie robili zawodu gospodarzom, którzy na wiosnę, w czasie złych dróg i wielkich wód nie mało się biedzą z powodzeniem lub posyłaniem klaczy na stacje do Biszkowic i to wszystko bez skutku.

Wiedeń, 26. czer. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1330, razem 3596; po największej części ciężkie, kapitalne woły. Płacono za galicyjskie 54 do 56 zł. 50 ct., później za ciężkie woły dawano prawie 1 zł. mniej na 100 kilo, zaś za średnie woły dawano cokolwiek więcej. Kolorowe woły ciężkie płacono 60 i 61 zł. za 100 kilo; rozsprzedane zostały wszystkie.

Krzysztofowicz.
Caffe-Stierbeck.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnik, hr. Potocki, wraca już 6. lipca z Karlsbadu do Lwowa, skracając swój urlop.

Pod Worneseńskiem, w Chersońskiej gubernii, już skoncentrowano 4 korpusy moskiewskie, świeże wojska posuwają się kolejami piechota, a konnica drogami bitemi z północy ku Besarabii.

Anglia wymódz miała na ministerstwie serbskiem, iż do końca czerwca postanowiło wstrzymać się z wypowiedzeniem wojny Turcji. Tych kilka dni używa dyplomacja angielska do pośredniczenia między rządem tureckim a serbskim, ale zwątpiono już, ażeby to pośredniczenie odniosło pomyślny skutek. Anglia proponować ma, ażeby tak Turcja jak i Serbia zdały się na orzeczenie kongresu europejskich mocarstw, któryby uporządkować miał wszystkie stosunki na półwyspie Bałkańskim. Projekt ten był ostatnim strzałem dyplomacji, i nie jest on nowym, bo już przed kilkoma wybuchami wojny powtarzał się w ostatnich latach dwudziestu.

Wiedeńska *Polit. Cor.* donosi z Belgradu: Książę Milan odjeżdża do armii 30. bm. Tegoż samego dnia wyjdzie manifest, wypowiadający wojnę. Dnia 1. lipca ogłoszonym być ma stan oblężenia w całej Serbii. Ten sam dziennik donosi z Cetyni, że książę Mikołaj powołał pod broń wszystkich Czarnogórców od 17 do 60 roku życia. Senat objąć ma rząd kraju w imieniu księcia aż do skończenia wojny.

Według nadeszłych do Wiednia wiadomości z Dubrownika, proklamowali powstańcy hercegowińscy onegdaj księcia Czarnogórskiego swym księciem panującym i wysłali deputację do Cetyni z uwiadomieniem.

Ze Stambułu d. 27. bm. donoszą: Wojska tureckie na granicy serbskiej i flotylla dunajska otrzymały rozkaz pogotowia do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich na pierwszy dany sygnał. Dzienniki zapewniają, że wys. Porta oświadczyła księciu czarnogórskiemu swoje zadowolenie z powodu jego neutralności wobec najnowszych wypadków, i dodała że zachowanie takie będzie wdzięczną. Abdul-Kerim basza obejmie dowództwo nad granicą serbską.

Włoska Izba posłów przyjęła cały projekt ustawy o bazylejskiej konwencji 344 głosami przeciw 35.

W angielskiej Izbie niższej oświadczył onegdaj Northcote, że wiadomość, jakoby okręt angielski wylądował pod Klekiem żywność i broń, i przywiózł Turkom pieniądze, niema najmniejszej podstawy; Anglia nie dostawiła ani pośrednio ani bezpośrednio broni lub pieniędzy tureckiej armii w Hercegowinie; przeciwnie zachowuje jak najściślejszą neutralność i oczekuje takiejże neutralności ze strony innych mocarstw.

Gazeta Lwowska donosi, że prezydent najwyższego wojskowego senatu sprawiedliwości, jenerał broni Huyn, przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał wielki krzyż Leopolda z dekoracją wojenną. Miejsce jego zajmie jenerał Weber, dotychczasowy prezydent wojskowy sądu apelacyjnego. Na miejsce jenerała Webera mianowany zaś został szef sekcyjny Benedek, który otrzymał order żelaznej korony I. klasy z dekoracją wojenną. Jenerał-major Koenig mianowany szefem sekcyjnym.

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn d. 28. czerwca. W Izbie wyższej oświadczył lord Casogan, podsekretarz stanu spraw wojskowych, na interpelację lorda Delaware, że ważności warowni na wyspie Malcie nie zapoznano; warownie te są zaopatrzone w działa najnowszego rodzaju, mogące dotrzymać pola wszelkiemu atakowi. Izba zapewne nie wymaga szczegółów; rząd zapewnia, że uzbrojenie warowni raź nie postępuje. Stan warowni La valette (stolicy Malty) jest zadawalający.

Paryż d. 28. czerwca. „Journal Off." ogłasza dekret ułaskawienia dla 87 skazanych komunistów paryskich z r. 1871; tudzież reskrypt Mac-Mahona, zapowiadający, że postępowanie sądowe co do reszty uczestników buntu paryskiego zostało zastanowione, z wyjątkiem zaocznie skazanych.

Wiedeń d. 28. czerwca. „Politische Correspondenz" donosi z Belgradu, że Serbja dlatego zaniechała wysłania Christicza, ponieważ Porta z przedmiotem misji téj przedtem poufnie obznajomioną została i oświadczyła, że odnośnych propozycyj nie może przyjąć. Dopiero więc po tem nastąpił zwrot wojenny w Belgradzie.

Monachium d. 28. Czerwca Izba przyjęła w myśl wniosku Joerga art. 1. projektu ustawy wyborczej przy głosowaniu imiennem 75. głosami przeciwko 72. Ponieważ jednak potrzebną jest ku temu koniecznie większość dwóch trzecich części głosów, odstąpiono od dalszych rozpraw, wniosek więc Joerga odrzucony.

Berlin d. 28 Czerwca. Trybunał do spraw kościelnych skazał arcybiskupa Melchersa z Kolonji na złożenie go z urzędu, ponieważ zachowanie się jego nie zgadza się z porządkiem publicznym.

Przyjechali dnia 28. czerwca 1876.

HOTEL ŻORŻA: E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. St. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. W. Czajkowski z Medwedowic. A. Kovacs z Czerniowiec. G. Łukasiewicz z Przylepcza. J. Trzeciak z Taurowa. J. Zabielski z Łośniowa. A. Frank z Ratenowa.

HOTEL EUROPEJSKI: H. Borg z Bremen. A. Horn z Leopoldsbergu. K. Tobiaszek z Czerniowiec.

HOTEL LANGA: W. Mikus z Chodorowa. T. Heymann z Tarnopola. K. Krzeczkowski z Rossji. K. Krisch z Ustronia.

HOTEL ANGIELSKI: St. hr. Tarnawski z Śniatynki. A. Krajewski z Dubia. F. Listowski z Humenowa. B. Skibniewski z Balic. T. Żelechowski z Korczowa. J. Brykczyński z Żółkwi. F. Gamski z Przemyśla. L. Kloeber z Brodów. B. Wierzchlejski z Wierzbowa. J. Wiśniewski z Ciemierzyńca.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W tymczasowym teatrze letnim
w arenie przy ulicy Jagielońskiej naprzeciw ogrodu Jezuickiego.
We czwartek d. 29. czerwca 1876.

PIĘKNA HELENA

Opera komiczna w 3. aktach przez H. Meilhac i Lud. Halévy. Muzyka J. Offenbacha.
Kapelmistrz pan Jarecki.

Sprzedaż biletów odbywa się: Od godz. 10 z rana do 12. w południe w kasie teatru hr. Skarbka, od godz. 4. po południu w kasach teatru letniego.
Początek o godz. 8. wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 28. czerwca 1876.
godzina 10. minut 55 przed południem.

Akcje kred.	138.—.	Anglo-austr.	68.20
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	199.75.	Kolej połud.	87.25
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.80
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. przygnębione.	

WIEDEŃ 28. czerwca 1876.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aust.	13.50.	Węgier. kred.	116.—
Anglo-austr.	68.25.	Unionsbank	57.50
Kolej Kar. Lud.	200.—.	Nordbahn.	179.—
Kolej połudn.	85.25.	Kolej Alföld.	99.—
Kolej Elżbiety	147.—.	Kolej Lw.-czer.	119.—
Węg. Nordostb.	—.—.	Rudolfsbahn	107.25
Wiener-Bauges.	14.—.	Węg. Ostban.	30.75
Galic. indemniz.	86.—.	Losy z r. 1864	127.75
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	81.—
Losy tureckie	17.25.	Baubank-Act.	10.—
Kolej państw.	266.—.	Bankverein	59.—
Wied. Bauver.	10.—.	Losy węgier.	67.—

Marki niemieckie ct. 60 $^{30}/_{100}$.
Akcje kredytowe —.—.
Usposobienie: mdłe.

Berlin, 27. czerwca. Russ. Banknoten 266.50. Credit. Act. 234.—. Lombarden 146.50. Galizier 84.75 Staatsbahn 447.50. Rumänier 17.—. Oesterr.-Banknoten 167.20. Usposobienie —.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych „Ważne doniesienie *Tygodnia*."

Lwów, z Izby handlowej dnia 28 czerwca	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	101 —	2 3 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	118 —	120 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	229 —	231 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	220 —	222 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	86 —	86 80
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 75	79 5
„ „ „ 5 pr. okres.	86 —	86 80
Banku hip. gal. 6 pr.	87 80	88 60
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 50	91 50
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 —	87 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	17 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
Dukat cesarski	5 73	5 83
Napoleondor	9 7	9 80
Pół imperjał rosyjski	9 80	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 58	1 60
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	59 50	60 50
srebro	102 —	104 —
Kupony w srebrze	101 —	103 —
Wiedeń, d. 26. czerwca		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	65 16	65 25
„ „ w sreb. 5 „	68 60	68 75
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	248 —	249 —
1839 ⅕ losu „	245 —	247 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	108 50	109 50
1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	109 50	09 75
1860 „ 100 „ „ „	118 25	118 75
1864 „ 100 „ „ „	127 50	128 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	189 —	189 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 75
Bukowińskie	84 50	85 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł 5 proc.	100 —	101 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	69 —	69 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	17 —	17 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	68 25	68 50
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	138 80	139 —
Zakł. kr. węg. 200 zł.	116 50	117 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	640 —	650
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	13 —	13 50
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	834 —	835 —
Banku pow. aust. po 200 zł	— —	—
Unionbank po 140 zł.	58 50	58 —
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	82 —	82 50
Wied. bankver. po 100 zł	59 —	59 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	98 75	99 25
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	149 —	150 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1790 —	795 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a	131 —	132 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	197 75	198 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	119 —	120 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Anst. pół. zach. po 200 zł. sr	127 50	128 50
„ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	105 50	106 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	268 50	269 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	88 5	89 —
Tramway wied. po 200 zł.	105 50	106 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	88 —	89 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	98 50	90 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	—	— —
„ wied „ 100 „	—	— —
„ tanich pom. „ 100 „	—	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	103 50	104 —
„ spłac. w 35 lat 5 pr. wa	88 —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	— —
„ „ „ 5 pr w. a	86 —	87 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	— —	80 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	88 —	8850
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	9450	9550
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	9750	9850
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6925	6975
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	65 —	6550
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	—	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	— —	8650
„ em. 1862 5 pr.	83 —	84 —
„ em. 1870 5 pr.	8350	— —
„ em. 1872 5 pr.	— —	83 —
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k	— —	10025
„ „ 5 pr. w. a	9450	9550
„ „ 5 pr. sr.	10425	10475
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a	98 —	9850
„ II. em. 5 pr. „	93 —	94 —
„ III. em. 1871 300	9025	9075
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr	—	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7750	7775
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7625	7675
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	66 —	6650
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	63	84 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 —	80 —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	7575	7550
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7525	7575
Siedmiogrodz. fr. 500 pr	— —	62 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz	15875	15925
Klary po 40 zł. m. k.	2925	2975
Keglevich po 10 zł. m. k	13 —	1350
Krakowska po 20 zł.	1450	15 —
Palffy po 40 „ „	2950	30 —
Rudolfa po 10 „ „	1350	14 —
Ks. Salm po 40 „ „	40 —	41 —
St. Genois po 40 „ „	29 —	30 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	1750	1850
Waldstein po 20 zł. m. k.	2325	2375
Windiszgrätz po 20 zł. „	2325	2375
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5980	5990
Frankfurt 100 mark	5980	5990
Hamburg 100 mark. mark	5980	5990
Londyn 10 ft. sterl.	1231	2330
Paryż 100 frank.	4850	4860

L. 1836.

Obwieszczenie.

Życzący sobie nająć pomieszkania **na sezon kąpielowy w Stryju**, zgłosić się mają osobiście lub listownie do urzędu gminnego w Stryju, gdzie im urządzone w tym celu **biuro informacyjne** wszelkie pożądane informacje bezpłatnie udzieli. 2920 1—3

Magistrat kr. wol. miasta.
Stryj. dnia 22. czerwca 1876.

L. 2700.

Ogłoszenie.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zawiadamia niniejszem, że na mocy dodatku do §. 76, statutu Towarzystwa przyjmować będzie od 1. lipca 1876 w depozyt papiery wartościowe za opłatą przez Dyrekcję postanowić się mającą. 2907 2-3

Bliższe szczegóły udziela Dyrektor kasy.

Lwów, dnia 23. czerwca 1876.

Za Dyrekcję:

Prezes: Krasicki.

Dyrektor: Pajączkowski.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.